Nr 64 — Kraków, Wtorek 18 Marca 1913. — **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 169.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 25 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

O polskość przemysłu w Galicyi.

Znowu leży przed nami sprawozdanie Banku przemysłowego [1]).

Sprawozdanie to jest dopiero drugie z rzędu.

Istnienie więc Banku przem. jest niedługie a jednak w ciągu tak krótkiego czasu wywołała dyrekcya Banku swoją dotychczasową działalnością niebywałe niezadowolenie w kraju.

Dla dyrekcyi Banku przem. to niezadowolenie jest bezpodstawnem, a jest tylko wynikiem braku szczęścia do opinii publicznej.

„Wogóle od samego początku nie mamy szczęścia do opinii — powiedział dyr. Szarski — może dlatego, że urodziliśmy się pod nieszczęśliwą gwiazdą (?). Nie jesteśmy krajową instytucyą, bo na nasze powstanie złożyły się obce kapitały. A tymczasem na 10 mil. (kap. zakł.), 3 są obce a 7 tutejszych z tego 5 krajowych"[2]).

Prawdą jest, że prawie ³/₄ kapitału Banku Przemysłowego jest kapitał krajowy, jednak p. radca Szarski wie o tem dobrze, że o działalności instytucyi finansowej nie decyduje tylko kapitał zakładowy, ale przedewszystkiem ludzie, stojący na jej czele.

Nie przeczymy, że zadaniem każdego banku jest wykazywanie rok rocznie normalnych dochodów, w przeciwnym bowiem razie bank nie mógłby istnieć i nie mógłby się rozwijać, gdyż nie potrafiłby zyskać zaufania społeczeństwa.

Jednak społeczeństwo polskie nie może zapominać, że Bank Przemysłowy nie jest tylko instytucyą czysto finansową. Kraj stworzył go, obdarował prerogatywami o jakich inne instytucye finansowe marzyć nie mogą, pod warunkiem popierania polskiego przemysłu i stwarzania dla jego rozwoju zdrowych i narodowo silnych warunków.

Bank Przemysłowy od samego początku nie zoryentował się w sytuacyi i zaczął kroczyć tą drogą, którą kroczą na gruncie galicyjskim wszystkie banki obce. Nie zoryentował się, że metoda mająca doskonałe zastosowanie na gruncie spekulacyjno-wiedeńskim może być w Galicyi zgubną dla polskiego życia przemysłowego.

Wskutek tego zatracił Bank Przemysłowy swój społeczno narodowy cel, poświęcając go dla zwykłej kantorsko-spekulacyjnej działalności.

Sprawa tak ważna a zarazem tak trudna i niewdzięczna, jak „popieranie przemysłu krajowego" wymaga przedewszystkiem programu, inicyatywy i własnej polityki finansowej.

Nasze odrębne warunki tak polityczne jak i gospodarcze wymagają odrębnych dróg i odrębnego sposobu działania; a to tylko uzyskać można przez silną świadomość, iż niezależność ekonomiczną możemy zdobyć, opierając się na własnych siłach, na własnych kapitałach i o własną politykę finansową.

Przeglądając sprawozdanie Banku uderza nas przedewszystkiem brak programu.

Nikt z dyrekcyi nie wie co ma robić, jak postępować, jakie gałęzie przemysłu popierać.

Zakłada się fabrykę cukru, równocześnie finansuje się biuro instalacyjne.

Buduje się z jednej strony cementownię z drugiej zaś strony stwarza się fabrykę kart do grania.

Przedsiębiorcom i solidnym fabrykom odmawia się kredytu, jednak spekulantom żydowskim, handlującym jajami udziela się wydatnego poparcia.

Handluje się węglem pruskim a dla ratowania Zagłębia niema ani centa.

Handluje się parcelami, parafiną, organizuje się (z Länderbankiem) kasę mięsną we Lwowie, rozpuszcza się szereg żydowskich eskonterów po Galicyi — jednak z całą obojętnością patrzy się na dychawiczną egzystencyę polskich fabrykantów.

Buduje się fabrykę obuwia — tymczasem w Galicyi niema literalnie ani jednej garbarni.

Czyż wobec tego, dziwić się należy, że gdy Bank Przemysłowy zorganizował 3 czy 4 ogromne placówki przemysłowe w Galicyi, równocześnie upadł cały szereg polskich fabryk i przedsiębiorstw.

Prawda, że były to jednostki pod względem finansowym nadzwyczaj słabe — ale dlatego też „kraj" powołał do życia Bank Przemysłowy i zrzekł się od pięciu milionów dywidendy.

Jeżeliby naród nasz pod względem przemysłowym był silny — nie potrzebowalibyśmy instytucyi o podobnej organizacyi jak Bank Przemysłowy, jak Bank Polski i w. i.

Jeżeli rozejrzymy się dziś szczególnie po Galicyi wschodniej i środkowej — to zobaczymy, że prawie cały tam ruch przemysłowy zamarł; część galicyjskich przedsiębiorców i fabrykantów albo są w konkursie albo się cichaczem wyrównuje — reszta zaś chwieje się i faktycznie jeżeli „Kraj" naszemu przemysłowi natychmiast nie przyjdzie z pomocą to z pewnością żaden z fabrykantów nie doczeka się lepszych czasów.

Pytam się co Bank Przemysłowy dla nich zrobił?

Nic! Nawet dziś ci fabrykanci, którzy przetrwali te ciężkie czasy, zamiast pomocy dostają od was ostre listy upominalne z żądaniem natychmiastowej i to bezwarunkowej zapłaty swych zobowiązań.

Z lekkim sumieniem mogę śmiało stwierdzić, że cała praca nad popieraniem przemysłu w Galicyi jest blichtrem, frazesem a nie wynikiem woli i znajomości stosunków przemysłowych.

Faktycznie nieszczęśliwa jest godzina tego przemysłowca, w której zagnany potrzebą, zgłosi się do Banku Przemysłowego. Każdy przemysłowiec galicyjski — to kaleka oparty na dwóch kulach.

Jedną kulą są jego maszyny i kredyt, drugą zaś faktury.

Wy zamiast takiego wesprzeć i starać się uzdrowić, zamykacie mu kilkoma tysiącami kredyt, bierzecie w zastaw maszyny i cesyę na faktury, czyli, że temu kalece odbieracie dwie kule a samego ubezwładnionego stawiacie pod ścianę.

Pytam się teraz cóż może się z nim stać? Ruszyć się nie może — najwyżej upaść!

Ale przecież w ten sposób nie popiera się przemysłu polskiego!

Czyż wobec takich rządów i oryentacyi w Banku, należy się dziwić, że całe polskie społeczeństwo, na zebraniach i na wiecach, zaczyna żądać od „kraju" pomocy.

Dlatego też dziś dyrekcya Banku niech nie narzeka na „brak szczęścia do opinii publicznej", gdyż społeczeństwo dało Bankowi wszystko co mogło, a kierunek pracy Banku i jej skutki zależą tylko od dyrekcyi.

Wierzę mocno, że Dyrekcya Banku przystąpiła do pracy z jaknajlepszymi zamiarami, że w swej pracy pragnie kierować się tylko dobrem kraju. Jednak dobre chęci nie wystarczą za uczynek.

Od samego początku popełniliśmy ogromny błąd, nie zoryentowało się społeczeństwo polskie, co do celów i wytycznych tej instytucyi niemieckiej, z którą połączono Bank Przemysłowy i której oddano opiekę nad polskim przemysłem.

N. Ö. Escompte Gesell. odrazu zgodziło się połączyć z Bankiem Przemysłowym i pod protektoratem kraju opanować rynek galicyjski w ten sposób, jak przy pomocy Böhmische Escompte Bank (kap. zakład. 12 mil.) opanowało Czechy.

Fuzya N. Ö. Escompte Gesell. z Böhm. Escompte Bank nastąpiła w r. 1901 i od tego czasu wspólność interesów łączy ich coraz silniej.

Przy pomocy B. E. B. opanowało Escompte Gesell. cały szereg milionowych przedsiębiorstw, jak Poldihütte, Skodawerke, Prager Eisenindustrie, Falkenau Egerer Bergbau Gesell., Königshofer Cementfabrik i w. i.

Zaś Bank. Przem. ma służyć teraz do opanowania rynku galicyjskiego. A w tej pracy zupełnie nie odgrywa roli interes naszego kraju, tylko ich racya stanu.

Niedługie jest panowanie E. G. w Galicyi, a jednak wszystkie poważniejsze placówki w Galicyi zdołało to towarzystwo przy pomocy Banku Przemysłowego i Wydziału Krajowego opanować.

Kopalnia węgla w Sierszy (kap. zakład. 5 mil.), cementownia w Górce (kap. zakł. 3 mil.), cukrownia w Chodorowie (kap. zakład. 5 mil.), fabryka Zieleniewskiego (kap. 2 miliony), elektrownia okręgowa w Sierszy (2 mil. K), fabryka obuwia we Lwowie (kap. zakł. pół mil. K), fabryka kart do grania i w. i.

Wszystkie te gałęzie przemysłu i te placówki, co były silniejsze, zostały opanowane przez N. Ö. Escompte Gesell., reszta zaś, które są czysto polskie i słabsze i leżą poza sferą interesów Escompte Gesell., to niech padają, niech się rujnują; im nikt pomocy nie udzieli.

I w tym czasie, kiedy powstawała Siersza, Górka, Chodorów — padł szereg polskich fabrykantów, a tym, którzy zostali, grozi ruina i to w najbliższym czasie, gdyż im nikt z pomocą nie pospieszy.

A przecież dla tego słabego polskiego fabrykanta, na którym wyrośnie kiedyś przyszły silny przemysł polski, został Bank Przemysłowy stworzony.

Nam interes narodowy wskazuje zajęcie się uzdrowieniem przedewszystkiem warunków i stosunków, wśród których żyje i pracuje nasz mały polski fabrykant, z niego bowiem powstanie i na nim opierać się musi przyszły przemysł polski.

Na ogromne akcyjne towarzystwo, gdzie kapitał zakładowy pod względem narodowym jest zupełnie niepewny — mamy dość czasu.

Gdy stworzymy silne banki polskie, gdy inicyatywa prywatna zacznie się coraz więcej interesować życiem przemysłowem, będziemy wtedy organizować nowe polskie towarzystwa akcyjne.

Dziś zaś ratujmy i podpierajmy to, co nam do ratowania pozostało.

Jednak Bank Przemysłowy jak długo pozostaje w zależności od kapitałów obcych, kierunku swej pracy zmienić nie może.

Niemieccy kierownicy i kapitaliści na wielkiej arenie życia przemysłowego górują nad nami doświadczeniem i sprytem, znajomością swego interesu i celu.

Ze względów więc narodowych uwolnijmy przedewszystkiem Bank Przemysłowy od obcych wpływów i kapitałów, wróćmy na naszą małą galicyjską arenę przemysłową, uzdrowmy ją, zajmijmy się nią szczerze, ale bez blagi i frazesów oficyalnych. A z pewnością po kilkunastu latach programowej pracy nad odrodzeniem przemysłu i rolnictwa będziemy mogli powiedzieć: stworzyliśmy silne podwaliny pod przemysł i handel nie tylko krajowy, ale także i polski.

Henryk Mianowski.

[1]) Sprawozdanie dyrekcyi Banku przemysłowego za czynność w r. 1912.

[2]) Działalność gospodarcza Banku przemysłowego. Słowo Polskie Nr. 90. — Wywiad u dyrektora.

Z dnia.

Wywłaszczenie dokonane. — Wybory do sejmu pruskiego. — Echa z Bałkanu. — Jeszcze „Latający Holender".

Zbrodnia wywłaszczenia została ostatecznie przez rząd pruski dokonana. Jak pisma wielkopolskie donoszą właścicielom Dobsk i Złotnik doręczono dekrety wydziałów obwodowych, mocą których własność majątków przeszła ostatecznie na komisyę kolonizacyjną, Złotniki na dniu 5 marca a Dobska 14 marca. Po doręczeniu dekretu w Złotnikach odbywała się od środy druga taksa w celu stwierdzenia zmian, jakie zaszły od pierwszej taksy. We środę i czwartek sekretarz rejencyjny z urzędnikiem komisyi kolonizacyjnej, jako ekspertem, przygotowywali drugą taksę, ważąc zapasy śpichlerzowe i bydło. W piątek w południe zjechała do Złotnik właściwa komisya złożona z radcy rejencyjnego Angerna i dwóch znawców, pp. Bakego i Caesara, którzy pierwszą taksę uskuteczniali. Komisya kolonizacyjna wysłała dwóch zastępców a ze strony p. Kościelskiego występowali pp. mecenas Drwęski i Jan Chłapowski. Obliczenia i prace komisya ukończyła wieczorem. P. Kościelski na dniu tym stracił prawo do Złotnik i prowadzenia gospodarstwa; administracyę majątku przejął na razie urzędnik komisyi kolonizacyjnej, który tymczasem mieszka w Pobiedziskach, ponieważ p. Kościelskiemu przysługuje jeszcze prawo mieszkania we dworze złotnickim na przeciąg trzech miesięcy.

W Dobskach odbyło się przygotowanie taksy dziś w poniedziałek, a taksa sama jutro we wtorek.

A więc Złotniki przeszły już na drodze formalnego wywłaszczenia w ręce komisyi kolonizacyjnej. Akt ten zapisze się w historyi „cywilizowanych" Prus znamiennemi głoskami, jako punkt przełomowy dalszego „kulturalnego" postępu.

Nadeszła chwila, jakiej nie było jeszcze w historyi Wielkopolski.

Hakatyzm tryumfuje. Czy te tryumfy jednak nie zemszczą się na nim i na całem państwie w swych skutkach? Historya wyda o Prusakach sąd surowy, jako o „cywilizowanych" barbarzyńcach.

* * *

Rząd pruski wyznaczył już termin wyborów do Sejmu pruskiego. Prawybory wyznaczono na dzień 16 maja, a wybory na 3 czerwca. Wybory ściślejsze „walmanów" mają być ukończone najpóźniej do 28 maja, a wybory posłów najpóźniej 9 czerwca.

Lud polski w zaborze pruskim czeka więc nowa zacięta, ciężka walka wyborcza. Najostrzejszą i najbezwzględniejszą będzie walka wyborcza na Górnym Śląsku. Przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego katolickie, Centrum niemieckie zawarło z Polakami kompromis na mocy którego połączonym obozom udało się zdobyć wszystkie mandaty poselskie. Polakom przypadły cztery, centrowcom reszta mandatów śląskich.

Obecnie pod naciskiem rządu pruskiego szczególnie dzięki zabiegom prezesa rejencyi opolskiej, von Schwerina, centrum śląskie postanowiło nie odnawiać z Polakami kompromisu wyborczego co znaczy, że przy wyborach prawdopodobnie pójdzie z konserwatystami.

Wobec stanowiska zajętego przez centrum polski komitet wyborczy dla Śląska uchwalił we czwartek 13 b. m., że polskie organizacye wyborcze samodzielnie zająć się mają przeprowadzeniem wyborów w okręgach pszczyńsko-rybnickim i opolskim. W innych okręgach Śląska wyborcy mają wolną rękę. Uchwała ta odpowiada stosunkom bardzo trudnym na Śląsku przy wyborach do Sejmu. Trzyklasowy system wyborczy daje przewagę miastom i wielkiemu przemysłowi a jawność głosowania wobec wielkiej zależności szerokich mas polskich do reszty czyni niemożliwem przeprowadzenie wszędzie własnych wyborców (walmanów) w ilości dostatecznej a tem samem uniemożliwia — na razie przynajmniej — zdobycie wszystkich mandatów o własnych siłach. Najwięcej widoków przedstawiają jeszcze okręgi pszczyńskorybnicki i opolski. Tam germanizacya poczyniła najmniejsze szczerby; tam też najwięcej jest niezależnych gospodarzy polskich; tam wreszcie rozbudzenie ludu polskiego — pominąwszy obwód przemysłowy — postąpiło najdalej. Mimo tego oczywiście nadzieje zwycięstwa Polaków przy wyborach nie mogą być wielkie. Przy usilnej jednak pracy agitacyjnej i organizacyjnej zwycięstwo kandydatów polskich jest możliwe.

Centrowcy natomiast, jeżeli w poszczególnych okręgach przynajmniej nie porozumią się z Polakami mogą ponieść wielką klęskę. Polacy bowiem w kilku okręgach przez wstrzymanie się od głosowania mogą przyprawić centrum o kilka mandatów. Może perspektywa dotkliwej klęski zniewoli okręgowe organizacye wyborcze centrowców do nawiązania stosunków z Polakami.

* * *

Niesłychany w swej bezczelnej śmiałości zamach stanu, którego dokonał Enver bej z kilku towarzyszami i który rządy w państwie Osmanów znów oddał w ręce młodoturków, zaczyna wywoływać reakcyę, mogącą przeobrazić się w inny zamach stanu na ich niekorzyść. Oto donoszą z Konstantynopola, że grupa oficerów wręczyła wielkiemu wezyrowi memoryał, w którym wskazują na to, że przewrót, wywołany przez młodoturków, nie pomógł, a raczej spowodował tylko podjęcie dalszej wojny i w jej skutku jeszcze gorsze warunki pokojowe. Memoryał wzywa wielkiego wezyra po raz ostatni, aby ustąpił i powierzył losy kraju rządowi godniejszemu zaufania. Jak słychać memoryał ten podpisało 30.000 oficerów. Między innymi podpisał go także pułkownik Ali Riza, Albańczyk, który brał udział w londyńskich konferencyach jako wojskowo techniczny doradca tureckich pełnomocników.

Ponieważ ostatnimi czasy politykę w Turcyi „robią" oficerowie, przeto bardzo jest możliwem, że przyjaciele Enver beja zostaną wkrótce wyrzuceni z pałacu W. Porty.

Co się tyczy rokowań pokojowych, to dotąd ich nie podjęto, pomimo, że mocarstwa ofiarowały chętnie swe „dobre" usługi państwom związku bałkańskiego i Turcyi. Przyczyna zaś zwłoki leży w tem, iż w Wiedniu, Berlinie i Londynie uznano warunki państw bałkańskich za zbyt wygórowane. Wobec tego jest wielce prawdopodobnem, że mocarstwa same ułożą warunki pokoju i narzucą je obu stronom wojującym. Nie prędko jednak można spodziewać się, że spokój wreszcie zapanuje na półwyspie Bałkańskim.

Nieuregulowany dotąd konflikt rumuńsko-bułgarski i nieustalona dotąd sprawa przyszłej Albanii nie przyczyniają się, oczywiście, do wzmocnienia nadziei szybkiego uspokojenia na południowym wschodzie Europy. — Zresztą po zawarciu pokoju między Turcyą a jej przeciwnikami, musi nastąpić akt piąty dramatu, jaki się rozgrywa na półwyspie bałkańskim: wzajemne porachunki między Bułgaryą, Serbią, Czarnogórą, Grecyą i Rumunią. A porachunki te będą zapewne bardzo ciężkie.

* * *

Na tle śmiałych przejażdżek krążownika tureckiego „Hamidje", o których wspominaliśmy już kilkakrotnie, powstały w ostatnich dniach niesamowicie sensacyjne pogłoski. Między innemi, prasa serbska zarzuca władzom portowym austryacko-węgierskim, że udzieliły schronienia krążownikowi tureckiemu, który na pełnem morzu używać miał flagi wojennej austryacko-węgierskiej.

Znalazły się nawet dzienniki serbskie, które, oczywiście, nie wierząc w to, co piszą, podają, jakoby ten statek, który ostrzeliwał i zatopił kilka statków transportowych w przystani Durazzo, był krążownikiem austryacko-węgierskim typu krążownika „Marya Teresa".

„Hamidje", który koło Antivari zatopił znów onegdaj grecki statek transportowy z żołnierzami serbskimi, jak się pokazuje teraz z doniesienia „Vossische Ztg" dowodzony jest nie przez niemieckiego, lecz przez angielskiego oficera w służbie tureckiej Flooch'a. Jedynym groźnym przeciwnikiem „Hamidje" mógłby być grecki krążownik „Giorgios Awerow", ale ten pilnuje blokady przy wejściu do Dardanelli i opuścić swego stanowiska nie może. Wie i o tem dobrze Flooch i dlatego tak śmiało atakuje przeciwników na wybrzeżach greckich i albańskich.

Przed zebraniem się Sejmu.

Dzisiaj zbiera się sejmowa komisya dla reformy wyborczej celem sfinalizowania swych prac nad reformą. Jutro rozpoczyna się sesya sejmowa. Zdaje się, że będzie to ostatnia sesya obecnego Sejmu. Jeżeli, jak spodziewać się trzeba, Sejm załatwi w tej sesyi ostatecznie reformę wyborczą, to być może, że już w jesieni przeprowadzone będą wybory powszechne na podstawie nowej ordynacyi. Jeżeli zaś reforma wyborcza nie dojdzie do skutku, to rząd rozwiąże Sejm, by zaapelować do wyborców.

Przez dzień wczorajszy obradowali we Lwowie zarówno konserwatyści, jak i ludowcy. W zebraniu Prawicy narodowej wzięło udział 40 posłów. Obrady, ściśle poufne, trwały pięć godzin. Treść obrad jest tajemnicą. Podobno, że do rozłamu między Podolakami a partyą krakowską nie przyszło, pomimo znacznej różnicy zapatrywań na reformę wyborczą.

Dalej obradowała Rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego pod przewodnictwem p. Jahla przy udziale 30 delegatów. Dr Leo złożył sprawozdanie ze stanu, w jakim się znajduje sprawa reformy wyborczej. Rada wyraziła Drowi Leowi i Drowi Germanowi uznanie za akcyę pośredniczącą. Rada uznała, że należy wszelkiemi siłami dążyć do sfinalizowania reformy wyborczej. Zajmowano się również unormowaniem wzajemnego stosunku obu grup polskiej demokracyi, to jest demokracyi z pod znaku „Nowej Reformy" i z pod znaku posła Zieleniewskiego. Po długiej dyskusyi uznano istnienie odrębnej grupy, tj. partyi z pod znaku Zieleniewskiego i wyrażono życzenie, aby ten stosunek uregulować, by obie grupy szły w kontakcie w sprawach politycznych.

Teraz jednak nie chodzi o partyjne ugrupowanie, ale o reformę wyborczą, której tło stanowią koncesye dla Rusinów. Z obrad demokratycznych nie dowiadujemy się wcale, w jaki sposób nasi demokraci zamierzają pogodzić interes narodowy z koniecznością zmiany obecnej ordynacyi wyborczej, a jak obecnie najważniejszem zagadnieniem całej polskiej polityki w Galicyi.

Obraz nędzy.

Straszne położenie finansowe wywołało epidemiczne bankructwa, egzekucye i licytacye. Sądowa hala akcyjna, znajdująca się w bliskiem sąsiedztwie naszej redakcyi, nasuwa nam ustawicznie ten smutny obraz nędzy i budzi nastroje, każące wnikać w jej powody i złorzeczyć tym, którzy ją wywołali. Nagłe cofnięcie kredytu wywołało zastój handlowy, przemysłowy i budowlany, a ciężki rok rolniczy uzupełnił smutny obraz, który stał się drogowskazem do tej hali.

Czarna, ruchoma plama, widna z daleka, na którą składa się tłum chałaciarzy, gromadzących się około pod halę zajeżdżających wozów meblowych, zawierających przedmioty smutnej sprzedaży, wskazuje nam na halę i staje się żywą jej reklamą. Nieopodal oczekuje czasem ten, któremu zabrano ruchomości i zapożyczonym groszem chce ratować najniezbędniejsze czasem sprzęty, które ogląda i taksuje pożądliwy tłum żydostwa, zimny jak głaz, nie wnikający w tło tragedyi, jaka się tu rozgrywa, dla którego głosy, wywołującego cenę i wartość objektu, są jedynym wskaźnikiem.

Mienie ludzkie, które pada tu ofiarą, pogrzeb ekonomiczny rodzin, którym zagrabiono sprzęty, staje się źródłem zarobku dla wyszkolonych w tym fachu osobników, na którym dorabiają się znacznego majątku.

Ta gałąź ludzi, zwana u żydów „kradnikami", otaczana jest nawet wśród nich pogardą, tworzy rodzaj kartelu, którego zadaniem jest nie dopuszczać „niefachowców" do kupna i za, jak najniższą cenę nabywać za-

grabione przez wierzyciela ruchomości dłużnika, krzywdząc najczęściej tak jedną, jak i drugą stronę.

Sprawiedliwości jednak staje się zadość. Dzień za dniem widzi się ten sam tłum i słyszy się ten sam monotonny głos urzędnika sądowego, oflarowaną cenę, a dzwonek zapowiada nabywcę i oddanie do rąk sakupionego fantu.

Przedmiotami sprzedaży przymusowej są najrozmaitsze ruchomości, od najwytworniejszych mebli i obrazów do najprymitywniejszych ław, półek i stołków, swoje sukien, bielizna, ubrania i najrozmaitsze sprzęty. Na wszystko znachodzą się nabywcy, wszystko kruszy młot licytacyi, pozostawiając za sobą płacz zagrabionych rodzin i sadowolnione miny „szczęśliwych tanich nabywców". Taki to powszedni, stary, a przecież smutny obraz, smutny swoim ogromem, bo ściąga do tej sali ruchomości tych, których nie lekkomyślność, lecz przeważnie ta straszna „vis major", depresya finansowa, ich pozbawia.— Pryskają majątki firm i osób prywatnych, którym odcięto kredyt, a którego dalekim, lecz i bezpośrednim powodem jest wojna na bliskim wschodzie, nagromadzone wojska na granicach naszego kraju i echa, jakie wywołuje to w stolicach europejskich mocarstw.

Wydaleni z fabryk i warsztatów wyszkoleni robotnicy cisną się do najgorszych posług, zmuszeni walką o chleb powszedni. — Masy ludu wiejskiego oczekują nadejścia wiosny, aby odpłynąć za chlebem na roboty sezonowe do Prus, a liczba ich wzrośnie niepomiernie, jako następstwo smutniejszych, jak zwykle, stosunków.

W zawodach tak zwanych wolnych nikt nie jest pewnym jutra i czeka chwili, kiedy powiększy grono nędzarzy. — Zmniejszają się ciągle siły pomocnicze w handlach, kantorach i kancelaryach technicznych etc., rujnuje się byt rodzin, ktre via hala licytacyjna wytwarzają rosnący stale proletaryat.

Czy wobec tego nie jest naszym świętym obowiązkiem wytworzenie samoobrony? Czy nie jest zbrodnią w tak ciężkich chwilach oddawanie grosza obcym, gdy giną swoi? Spełnijmy zatem nasz obowiązek, jaki nakazuje nam sumienie. Hasło „swój do swego" niech będzie ciągle jego głosem, niech wejdzie w naszą krew, a wówczas ulżymy braciom w nędzy i pozwolimy im doczekać się pomyślniejszej chwili.

Roman Woyczyński.

Napad żydów na katolickie towarzystwo.

Wczorajsze Walne Zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie, które odbyło się po południu w sali Rady powiatowej widownią zajść, jakich w Krakowie jeszcześmy nie widzieli.

Żydowscy właściciele realności pod przewodnictwem mecenasa Landaua, radnego miejskiego, Stieglitza, dr. Liebermanna, dr. Steinberga, Rosenberga, Kleinhaendlera i innych, siłą wprost wdarli się na Walne Zgromadzenie i chcieli krzykiem i terrorem wymusić na katolickich członkach Towarzystwa, aby dopuszczono ich do udziału w zebraniu i wybrano odpowiednią liczbę do Wydziału.

Bezczelność tej napaści była tem większa, że z wyjątkiem siedmiu, ani jeden nie zapłacił w myśl statutu wkładki swej przed Walnem Zgromadzeniem, tem samem przestali być członkami Towarzystwa, zaś byli i tacy, którzy wogóle do Towarzystwa nie należeli.

Niestety! wśród katolików znalazło się czterech ludzi, którzy nie tylko czynnie w awanturach żydom pomagali, ale otwarcie stanęli w ich obronie i wraz z żydami opuścili salę. Nazwiska ich powinny być znane wszystkim katolikom.

Są to, znany sekretarz G. G. Bazesa, radca miejski Peroś, p. Godzicki, budowniczy Hroboni i kupiec polski, pan Zdzisław Zdanowicz. Ci czterej panowie solidaryzowali się bezwzględnie z żydowskimi napastnikami i stanęli przeciw zwartej większości katolików, członków Towarzystwa.

Przebieg zebrania był następujący.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zostało zwołane za zaproszeniami, które do faktycznych członków Towarzystwa rozesłało prezydyum, opierając się na wyraźnym przepisie statutu i uchwale Wydziału, że członkiem Towarzystwa jest ten, kto przed Walnem Zebraniem zapłacił swą wkładkę.

Tymczasem żydzi przybyli gromadą, bez zaproszeń i wdarli się przemocą do sali drugiem wejściem, ponieważ przy pierwszem kontrolowano zaproszenia.

Chcieli oni zebranie albo rozbić, albo opanować.

Przewodniczący p. dr. Mussil otworzywszy zgromadzenie, oświadczył jednak, że prawo udziału w zgromadzeniu mogą mieć tylko faktyczni członkowie, którzy otrzymali zaproszenie, a inni mogą przysłuchiwać się obradom w charakterze gości. Oświadczenie to, bardzo słuszne, wywołało szał wściekłości. Sekretarz Towarzystwa, dr. Steinberg oświadczył, że protestuje przeciw temu i że uchwały zebrania będą nieważne.

Żydzi sekundowali temu oświadczeniu, ogłuszającym hałasem.

Przewodniczący powołał się wiec na statut i odnośną uchwałę wydziału i skonstatował, że wszyscy faktyczni członkowie Towarzystwa dostali zaproszenia, a znaczna ich część jest obecna, więc zebranie legalnie może się odbyć.

Ponieważ żydzi z Drem Steinbergiem na czele robili dalsze awantury, prezes przedłożył dokładną statystykę co do zapłaconych wkładek. Zapisanych do Towarzystwa w roku 1912 było katolików 355, żydów 136. — Z tych zapłaciło wkładki w myśl statutu 195 katolików i 31 żydów.

Stu pięciu żydów nie zapłaciło nic, a ponadto 61 żydów zalega z wkładkami za lata 1911, 1912. Doszło wreszcie do wiadomości prezydyum, że żydzi dlatego nie płacą, iż chcą założyć osobne towarzystwo żydowskie. Wobec tych faktów zgodnie ze statutem uznano za członków tylko tych, którzy dopełnili wszystkich statutem przepisanych warunków.

W obronie „pokrzywdzonych" żydów stanął pierwszy radca miejski, Landau, który zastrzegł się przeciw wprowadzaniu kwestyi wyznaniowej do Towarzystwa.

Odpowiedział mu dzielnie wiceprezes inż. Żeleński, który oświadczył, że dotychczas nigdy takich różnic w Towarzystwie nie czyniono. Dzisiaj już przed otwarciem zebrania żydzi wywołali awanturę przy wejściu, obecnie zaś sekretarz wydziału jawnie złamał przepisy, obowiązujące członków wydziału i wystąpił wprost prowokująco. Usiłuje się wprost rozbić zebranie, a czynią to głównie ci, którzy zapisali się, nie płacą nic, a chcą za darmo korzystać ze świadczeń towarzystwa.

P. Rosenberg namiętnie napadł na prezydyum, że żydzi nie pozwolą sobie „krzywdy" zrobić. Kto przyszedł, ma prawo głosować, a prezydyum nie wolno (!?) nikomu tego zabronić. Żądamy, abyście nam przyznali nasze prawa i abyście dla nas pracowali.

Głos z sali: Za darmo!

Koroną awantur żydowskich była mowa radcy miejskiego, Perosia, który stanął w obronie żydów i oświadczył, że ich wydział chce skrzywdzić.

Dr Liebermann postawił wniosek, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło znieść zarządzenie wydziału i dopuścić wszystkich do głosowania.

Przewodniczący p. Dr Mussil oświadczył jednak, że do rozbicia zebrania bezwarunkowo nie dopuści. Mimo awantur wykona to, co do niego należy, wybory przeprowadzi, a głosować będą tylko uprawnieni do tego członkowie. Zarządzeń wydziału zmienić nie pozwoli, a opozycya jak chce może krzyczeć, a komu się nie podoba, może salę opuścić.

Na żądanie p. Matza przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi, przeciw czemu gwałtownie oponowali żydzi. Ponieważ przy głosowaniu przez podniesienie rąk nie można było dokładnie obliczyć głosów, przewodniczący zarządził głosowanie przez rozejście się na dwie strony sali. Żydzi widząc, że przegrali sprawę, podnieśli straszny wrzask i oświadczyli, że zgromadzenie opuszczają. Wyszli też wszyscy wśród odgrażań przeciw katolikom, a na ich czele wyszedł radca Peroś.

Pozostali na sali sami katolicy i Walne Zgromadzenie odbyło się dalej w zupełnym spokoju. Prawie jednogłośnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.:

Do Wydziału: Baczyński Jan Aleksander, Godzicki Jan, Iglicki Stefan, X. Janicki Zygmunt, Klimczyk Michał, Dr Mączka Tomasz, Pająk Jan, Porębski August, Sławiński Karol, Wolny Jan, Zieliński Jan Kazimierz; do Komisyi kontrolującej: X. Dembiński Teodor, Gadomski Kazimierz, Stasicki Teodor.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału za rok 1912 oraz sprawozdanie kasowe, poczem prezes Dr Mussil wygłosił bardzo dobrze i fachowo opracowany referat „ustawa nowa o ulgach podatkowych dla nowych budowli, dobudowań, podwyższeń budynków i przebudowań w ogólności i dla budowy mieszkań małych w szczególności oraz ustawa o prawie budowy".

W dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału Dr Steinberg twierdzi, że interesa właścicieli realności w Radzie miejskiej nie mają należytej reprezentacyi, a jest obawa, ze względu na nową ordynacyę wyborczą, że według nowego projektu jest zamiar zniesienia kuryi (to jest ten słaby punkt u żydów ze względu na ich obecny wielki stan posiadania w Krakowie. Przyp. Red.) Żąda, ażeby stowarzyszenie względnie właśc. realności protestowali przeciw wyborom okręgowym(!!), natomiast agitowali za kuryą właścicieli realności.

Radca Porębski wykazuje, że dziś jest 48 kamieniczników w Radzie a co oni dla właścicieli realności zrobili lub robią? to samo co kupcy dla kupców i t. d. Powinno się wybierać ludzi prawych, sumiennych i mądrych bez względu do jakiej należą dykasteryi — a wtedy będą i postulaty właśc. realności lepiej popierane, dlatego jako członek komisyi gminnej ordynacyi wyborczej zna tę kwestyę dokładnie i radzi, ażeby iść jedynie za projektem radcy Dr Maryana Starzewskiego, którego projekt okręgowo-cenzusowy jest najlepszy, gdyż zdąża do uzdrowienia stosunków Krakowa (huczne oklaski).

Wiceprezes Żeleński oświadcza, że zwoła wiec z posłami w sprawie gminnej ordynacyi wyborczej.

Inżynier Masłowski żąda, by przy zamknięciu rach. podawano wykaz członków, oraz by do wydziału weszło więcej techników.

Prez. „Związków katol. właśc. realn." p. Matz, uznając sympatyczny giest dzisiejszy Zarządu, dotyczący secesyonistów, jakkolwiek miał dziś wystąpić z dłuższą i ostrzejszą interpelacyą, ogranicza się do skromnego zarzutu, że w „Krakowianinie" z marca 1912 nazwano „Związki katol. właśc. realn.", które urządziły wspaniały wiec właśc. realn. „grupą niezorganizowanych właśc. realn." (głos: to pisał Dr Steinberg), jakkolwiek Związki posiadają również taksamo zatwierdzone statuty, a tego roku na Walnem Zgromadzeniu nawet tu obecny wiceprezes Stowarzyszenia, p. inżynier Żeleński miał referat i przekonał się naocznie, że na tem zgromadzeniu było conajmniej 5 razy więcej członków, niż na zgromadzeniach Stowarzyszenia. Radsi więc, by w przyszłości unikano drażnienia w ten sposób Związków, a lepiej iść ręka w rękę, co tylko Stowarzyszeniu na korzyść wyjść może, zaś resztę, by nie psuć harmonii, pomija.

Dr Musil tłómaczy, że stało się to wskutek przeoczenia.

P. Stączek nawołując do solidarności i jednania członków dobrych i stałych, wyraża ubolewanie, że wydział dziś nie wstawił na listę przyszłych członków wydziału, prezesa Związków katol. właścicieli realności, który jest długoletnim członkiem Stowarzyszenia. Tego rodzaju postąpienie byłoby najlepszym dowodem okazania sympatyi i solidarności z Związkami katolickimi. W końcu mowca proponuje ażeby wydział nad tą sprawą się zastanowił i ewentualnie w drodze kooptacyi zaprosił do zarządu prezesa stałego komitetu Związków kat. właścicieli realności.

Dr Musil ubolewa, że wydział sprawę tę przeoczył, oświadcza jednak, że swego czasu zgłosił się p. Cyryl Tchórzewski, jako delegat Związku kat. właść. real. (głosy zdziwienia i protestu ?!), został wybrany i pozostaje w wydziale — pomimo to będzie się starał to przeoczenie naprawić.

O godzinie 6·45 Zgromadzenie zamknięto.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 49; zachód przypada o godzinie 5 minut 47; długość dnia godzin 11 minut 58.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Edwarda, pojutrze we środę św. Józefa.

Kraków 17 marca.

Coś się psuć zaczyna! Żywiołowy odruch, jaki budzić się zaczyna w naszem mieście, stał się naturalnem następstwem nieprzebierającej w środkach dyktatury żydowskiej i zgrai szabas-gojów, którym usuwa się grunt z pod nóg i niknie żer, jako nagroda za niewolniczą służbę.

Zwykły szmajgeles krakowski dochodzi do władzy, wsparty środkami straszliwej presyi, której dowolnie używa i łamie nią wszelką opozycyę, a przedewszystkiem hasła samoobrony narodowej.

Wiemy, że czeka nas straszna walka z wszechmożnym wpływem żydostwa i jego sługusami.

Nie zrażamy się jej ogromem, zbrojni w doświadczenie, jakie okazała Warszawa i słuszność sprawy, broniącej zagrożonego narodowego bytu na własnej naszej ziemi.

Budzi się świadomość niebezpieczeństwa i odporność, która przynieść nam musi zwycięstwo.

Odznaczenie polskiego działacza. Wczoraj w południe odbyło się w pałacu biskupim wręczenie odznak komandoryi orderu św. Grzegorza Wielkiego, r. dw. Dr Franciszkowi Bojakowi, b. posłowi do parlamentu obecnie prezydentowi Sądu obwodowego w Wadowicach. Odznaki wręczył p. Bujakowi książe biskup Sapieha w obecności X. Dra Józefa Kulinowskiego, proboszcza kościoła św. Floryana.

Działalność społeczna i humanitarna Dra Bujaka, znana jest szerokim kołom katolickim w Krakowie, w których odznaczony cieszył się ogólną sympatyą i uznaniem. Między innymi jest Dr Bujak przewodniczącym komitetu parafialnego św. Floryana i na tem stanowisku położył znaczne zasługi około restauracyi kościoła i budynków parafialnych.

Z teatru miejskiego. Zamiast zapowiedzianego na wtorek 18 bm. przedstawienia „Lawiny", odbędzie się przedstawienie „Leci liście z drzewa" p. Józefa Wiśniowskiego dla młodzieży szkolnej po cenach do połowy zniżonych. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem, koniec o godzinie wpół do 10. „Leci liście z drzewa" pojawią się już po raz ostatni w bieżącym sezonie na scenie krakowskiej. Zmiana nastąpiła na liczne żądanie ze strony pensyonatów i instytutów wychowawczych i z powodu niedyspozycyi p. Mrozowskiej, grającej główną rolę.

Wiadomości koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich nie kończy jeszcze w tym miesiącu swej działalności na sezon bieżący.— Kwiecień przyniesie jeszcze kilka bardzo interesujących produkcyj. I tak: dnia 3 kwietnia odbędzie się wielki „Wieczór Wagnerowski" z udziałem wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstlerverein" pod dyrekcyą Oskara Nedbala. W programie będą najznamienitsze fragmenty symfoniczne z dzieł Wagnera. Dnia 9 kwietnia odbędzie się „Wieczór Sonat", które wykonają: nieznana jeszcze w Krakowie sławna skrzypaczka angielska Daisy Kennedy i prof. Jan Ebell. — Wieczór ten będzie miał charakter popularny, a w programie zawierać będzie sonaty Handla, Brahmsa i Griega. Na obie produkcye zamawiać już można bilety w kasie Starego Teatru.

Program II koncertu I. J. Paderewskiego jest następujący: I „Waryacye", op. 23 Paderewskiego, II „Sonata", op. 27 Beethovena, III Schubert-Liszt: „Serenada", „Król olch" i „Soirec de Vienne", IV Chopin: „Nokturn" trzy etiudy, mazurek, walc, polonez, V Stojowski: Chant d'amour; Szymanowski: „Etiuda"; Liszt: „Rapsodya".

Koncert odbędzie się, jak już donieśliśmy, we środę 19 b. m. o godz. 3·30 popoł. w sali Starego Teatru.

Wakana Utagawa przybywa do Krakowa specyalnie (we wtorek) by poznać naszego polskiego Japończyka, Feliksa Jasieńskiego. Młoda artystka, córka, wnuczka, prawnuczka i praprawnuczka słynnych malarzy japońskich, polubiła Polskę, bawiła przez dłuższy czas na polskiej wsi, a następnie w Warszawie, gdzie urządzona przez nią wystawa prac własnych cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Panna Wakana Utagawa zbacza do Krakowa w przejeździe z Warszawy do Paryża.

Rozpuszczanie rezerwistów. W dniach ostatnich z rozporządzenia ministerstwa wojny i obrony krajowej rozpuszczono w znacznej części rezerwistów tutejszych pułków, którzy gromadnie opuścili miasto, udając się do miejsca urodzenia. Żołnierzy rozpuszczano partyami od środy wieczora. Jeszcze wczoraj dawały się zauważyć gromady przebranych już za „cywilów", którzy dążyli na dworzec. I tak rozpuszczono już rezerwy pułków piechoty: I, 20, 56, 93 100 i 13.

Walne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Dr Szarskiego. Przy sprawozdaniu komisyi i biura pracy wyłoniła się dyskusya, w której na temat słabego ruchu w pośrednictwie pracy przy kongregacyi zabierali głos pp.: r. Kwiatkowski, Rudnicki i r. Porębski. Mimo słabej frekwencyi w pośrednictwie pracy, postanowiono jednak utrzymać nadal tę tak pożyteczną dla kupiectwa instytucyę.

Wniosek w sprawie przyznania stałej subwencyi 1000 K dla Akademii handlowej, mającej być upaństwowioną, uchwalono jednomyślnie.

Budżet kongregacyi bilansuje się sumą 4.900 K w dochodach i rozchodach. Pozycyę największą w budżecie zajmuje 2000 K stanowiąca procenty od kapitałów kongregacyi; zaś saldo na rok następny wynosi tylko 60 K. Wskutek tego smutnego stanu kasy postawił p. Schiller de Schildenfeld wniosek podwyższenia członkowskich wkładek z 1 K 50 h na 2 K miesięcznie. Po wyczerpującej na ten temat dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Bilikiewicz, Dr Nieć, Suski, Dutkiewicz, Rajal i i., uchwalono wniosek podwyższenia wkładek, z tem, że Wydział osiągniętą sumę użyje na zwołanie ogólno polskiego wiecu kupieckiego i i.

Wreszcie dokonano wyborów, z których wyszli: jako Starszy Kongregacyi Dr Szarski Henryk; jako Podstarszy Porębski August; jako Podskarbi Suski Wiktor; jako Radcy: Adelman Aleksander, Dutkiewicz Marceli, Federowicz Jan Kanty, Gralewski Antoni, Jawornicki Józef, Kwiatkowski Jan, Dr Nieć Władysław, Rudnicki Józef, Schiller Leon de Schildenfeld, Skalski Żeno; jako Członkowie Komisyi kontrolującej: Martin Franciszek i Ryglicki Adolf.

Biura pośrednictwa pracy. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego posiedzenie komisyi Rady miasta dla miejskiego Biura pośrednictwa pracy. Na zapytanie Wydziału krajowego, czy byłoby wskazanem urządzenie ekspozytury Biura pośrednictwa pracy na dworcu kolejowym, komisya — po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział radcy m. Dębicki, Dr Rafał Landau, Suski i wiceprezydent Dr Szarski — odpowiedziała przecząco. Uchwaliła natomiast komisya na wniosek Dra Rafała Landaua urządzić w dzielnicy VIII. na Kazimierzu ekspozyturę Biura pośrednictwa pracy, którąby mogła oddać cenne usługi ubogiej ludności w tej dzielnicy zamieszkałej, tudzież ludności robotniczej, zamieszkującej gminy przyłączone do Krakowa, a na prawym brzegu Wisły położone. Odnośny wniosek ma magistrat przedłożyć Radzie miejskiej w przeciągu 6 miesięcy. Następnie uchwalono instrukcyę dla miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy, budżet na r. 1913 wynoszący w wydatkach 7000 K a w dochodach 2000 kor. i przyjęto do wiadomości roczne sprawozdanie Biura pośrednictwa pracy.

Match footballowy, rozegrany wczoraj między „Spartą" a „Cracovią" zakończył się zwycięstwem tej drugiej w stosunku 6:2.

Przyjacielskie porachunki. Do jednej z „Królewnych", rezydującej w ul. Skawińskiej, przyszedł w zastępstwie jej narzeczonego Wojciech Trojanowski. Około godziny 1 w nocy nadszedł do mieszkania swej bohdanki prawdziwy narzeczony, a wyczuwszy, iż przyjaciel jego potrafił zdobyć podczas jego nieobecności serce, rękę i uczcia! — zawrzał gniewem i postrzelił swego przyjaciela... w łydkę. Ranę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Połów złodziei i włamywaczy. Do sklepu szewca Jana Jarosza przy ul. Karmelickiej l. 30, włamali się onegdaj: Stanisław Wasilewski, Michał Michalski i Karol Weiss i skradli obuwia oraz narzędzi szewskich wartości 300 K. Wczoraj włamywaczy aresztowano.

Wczoraj aresztowano również Franciszka Rynducha i Jana Rumka, który w nowowybudowanym hotelu „City" skradli łączniki telefoniczne wartości 100 K.

Jak to już donieśliśmy — policya aresztowała przed kilku dniami Tadeusza Lublina za kradzieże po mieszkaniach. Wczoraj aresztowano dwóch jego wspólników Piotra Burligę i Antoniego Głowę.

Na zakończenie wspomnieć wypada o aresztowaniu wczoraj we Lwowie znanego również i w Krakowie, niepoprawnego złodzieja muzealnego i hotelowego Antoniego Klimczaka false Nowakowskiego. Klimczak przed kilku laty włamał się do muzeów: Czartoryskich i Narodowego. Przychwycony na kradzieży odsiedział półtora roku na Wiśniczu. Po tym niedałym występie wyjechał do Wiednia, gdzie był kilkakrotnie karany. Następnie zwiedził Włochy i Szwajcaryę, nieomieszkawszy zbadać gruntownie tamtejszych muzeów i zbiorów starożytności.

Wczoraj zakończył się jego wolnościowy żywot we Lwowie.

Egzamin za nauczyciel(ki) szkół wydziałowych w terminie wiosennym złożyli:

I. grupa: Filipczyk władysław, Gworek Jan, Kotowicz Eugeniusz, Streisand Salomon, Morecki Maksymilian, Wątróbski Jan, Bentkówna Janina (bardzo dobrze), Gajewska Marya (bardzo dobrze), Giełdanowska Zofia, Goetrówna Sabina, Hamerska Zofia (bardzo dobrze), Hargesheimerówna Michalina, Iwańska Helena (bardzo dobrze), Jedlińska Julianna (bardzo dobrze), Mertówna Helena, Silbermanówna Chana, Tomasikówna Stanisława (bardzo dobrze), Woźniczkówna Marya (bardzo dobrze); z języka francuskiego Baranowska Laura, z języka niemieckiego Horowitzówna Anna (bardzo dobrze).

II. grupa: Kłapa Ferdynand, Mordawski Jan, Olechowski Zdzisław, Piątkowski Aleksander, Zbyszycki Franciszek, Gajewska Zofia, Jackówna Zofia (bardzo dobrze), Papuzińska Antonina, Aleksandra z Piechów Szajnowa.

III. grupa: Hałka Wincenty, Kozioł Roman (bardzo dobrze), Milówka Franciszek (bardzo dobrze), Rajtar Klemens, Ruman Jakób, Rutkowski Feliks (bardzo dobrze), Bibówna Marya, Kurkówna Florentyna, Obmińska Zofia (bardzo dobrze), Schulzówna Alojza, Zadembska Eugenia (bardzo dobrze), Zamojska Jadwiga.

Z Teatru Nowości. Wczorajszy program kabaretowo-teatralny zyskał sobie pełne uznanie. Niezmiernie podobała się francuska parisiana pt. „Skromna Antosia", grana doskonale oraz galicyjska frarsa „Biały kruk". W kabarecie rzęsiste oklaski zbierali pp. Pomian, Felice, Poleński, Talajner i Rajkowski.

Pogoda. Dnia 16 marca termometr doszedł od — 2·6 do + 12·9 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 17 marca o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm, — termometru — 6·1 C, wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Budowa sanatoryum nauczycielskiego w Szczawnicy. Piszą do nas:

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało w tych dniach Towarzystwu „Krajowe Ognisko nauczycielskie" jednorazową subwencyę w kwocie 3.000 K na budowę seminaryum nauczycielskiego. Ponieważ na ten cel odbyła się przed dwoma laty loterya fantowa, z której uzyskano czystego dochodu 25.000 K, a ponadto hr Adam Stadnicki darował Towarzystwu pod budowę 2 morgi lasu w Szczawnicy i przyrzekł wesprzeć materyałem budowlanym, przeto Towarzystwo rozpoczęło robotę około budowy domu zdrowia już w tym roku.

W planach budowy zaszły całkowite zmiany. Zamiast jednolitego gmachu wprowadzi się system pawilonowy. Pawilony murowane służyć będą na zimę, zaś drewniane na lato.

Wobec tego, że sprawa sanatoryum nauczycielskiego przeszła już w stadyum realizacyi, nauczycielstwo liczy także na wydatne poparcie Sejmu krajowego.

Z tarnowskich spraw miejskich. Piszą do nas z Tarnowa:

Na ostatniem tajnem posiedzeniu zamianowano asystentem Gazowni miejskiej p. Bron. Klimczaka. Równocześnie zajmowano się głośną w całem mieście malwersacyą w gazowni, dokonaną przez inkasenta Surdeja, której wysokość dotychczas nie została stwierdzoną. Gmina tytułem poniesionych strat zaintabulowała na realności Surdeja kwotę 4.000 K.

Namiestnictwo przeznaczyło na dotkniętych brakiem pracy w Tarnowie kwotę 6.000 K. — Burmistrz starał się dostać ową kwotę w swe ręce, by przez rozdział jej zyskać sobie popularność, jednakże rozdawnictwa tego dokona Starostwo przy pomocy burmistrza, dając asygnaty na chleb, mąkę lub obiady w tanich kuchniach chrześcijańskiej i żydowskiej.

Katastrofa kolejowa w Mościskach. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych donosi: W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2, maszynista pociągu towarowego nr 179 przejechał sygnał, ustawiony na wzbroniony wjazd na stacyi w Mościskach, wskutek czego nastąpiło zderzenie z pociągiem towarowym nr 296, stojącym na dworcu. — Kierownik pociągu nr 179, Józef Mierzyński i konduktor Grzegorz Fedyna zginęli odrazu na miejscu, a konduktor Ignacy Siedć zmarł w dwie godziny po wypadku, wskutek odniesionych ran. Palacz Jan Jaskóła odniósł poważne obrażenia. Reszta personalu pociągowego wyszła bez szwanku.

Siedem wozów towarowych zostało zgruchotanych, maszyny obu pociągów silnie uszkodzone. Oprócz spóźnienia się pociągu nr 17 o dwie godziny 45 minut, ruch pociągów nie doznał przerwy. Dochodzenia sądowe i administracyjne w toku.

Wolne posady dla woźnych. Namiestnictwo lwowskie rozpisało konkurs na kilka posad sług urzędowych. Pierwszeństwo do tych posad mają tak zw. „certyfikatyści", to jest wysłużeni wojskowi. Podania wnosić należy najpóźniej do 30 kwietnia br. Wojskowi, pozostający jeszcze w czynnej służbie, mają je wnosić za pośrednictwem swych władz wojskowych. Do podania należy załączyć: 1. Dowód znajomości czytania i pisania w obu językach krajowych. 2. Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza rządowego. 3. Świadectwo moralności. 4. Świadectwo posiadania obywatelstwa austryackiego, oraz certyfikat wojskowy.

Bojkot niemiecko żydowski. W Poznaniu założono niedawno spółkowy polski skład towarów włóknistych „Textilia". Niemcy, a szczególnie żydzi rozpoczęli bojkot tego składu, usiłując odwieść fabrykantów od dostarczania towarów „Textilii", jednakże daremnie. Wobec tego zamieszczono w „Textilwoche" artykuł przeciw „Textilii". W artykule powołują się na profesora Bernharda, mówią o odłączeniu się Polaków od Niemców, podają w podejrzenie wypłacalność spółki i wzywają Niemców by popierali usiłowania małżonki prezydenta komisyi kolonizacyjnej Gramscha celem kształcenia dziewczyn niemieckich na szwaczki itd.

Cóż na to polscy „żydolubi", którzy tyle łez atramentowych wylali w obronie bojkotowanych w Warszawie i Królestwie Polskiem litwaków? Czy zdobędą się na potępienie bojkotu Polaków uprawianego przez żydów w Poznaniu? „Żydolubom" jednak — za pieniądze — bliższą jest dola żydów niż niedola Polski.

Proces o Kościół w Błoniu. Jak już donosiliśmy, w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęły się rozprawy procesu przeciw księżom katolickim i wiernym z Błonia, wytoczonego przez Maryawitów. Oskarżyciele sprowadzili na rozprawy wielu świadków fałszywych, których najlepiej zdyskredytował jeden ze świadków, zeznający onegdaj. Do zeznań tego świadka, Stanisława Maciejewskiego, dorożkarza z Błonia Maryawici wielką wagę przywiązywali. Jako niezbity dowód znęcania się nad nim katolików. Otóż „klasyczny" ten świadek zeznał, że gdy wyszedł z kościoła, rzucili się nań katolicy i... zabili go (?!!)

„Prezes sądu: Kogo zabili?

Św. A no mnie... (i korzystając z ogólnej konsternacyi ciągnie dalszą opowieść o tem, co po śmierci widział). Leżałem zabity na cmentarzu... Przyszli jacyś ludzie i mówili: „Nie może być, żeby mankietnik śmierdział na cmentarzu, trzeba go utopić w sadzawce", i poczęli ciągnąć mnie ku sadzawce. Ale wtedy— ciągnie z niezmąconą powagą „żywy nieboszczyk" — jeden maryawita wziął z kubełka wody i bryznął mi na twarz... jakoś nie utopili mnie.

Sędzia: Któż to was zabił? — pyta przewodniczący.

— Tego nie wiem. Leżałem przez 6 miesięcy w łóżku, straciłem 200 rb. i o to melduję pretensyę.

Przewodniczący zwrócił świadkowi uwagę, że u sędziego śledczego oceniał swe straty tylko na 6 rb. Świadek upiera się, że i u sędziego mówił o 200 rb., zresztą może nie pamięta. Na pytania jednego z obrońców świadek odpowiada, że gdy go wleczono do sadzawki

żeby utopić, był „nieżywy" i nic nie czuł. — Na pytanie duch. Tułaby świadek odpowiada, że choć zabity, słyszał rozmowę o tem, że trzeba go utopić.

Adw. przys. Fr. Nowodworski prosił o ustalenie, że na śledztwie pierwiastkowem świadek nic nie mówił o „topieniu", co przewodniczący ustalił".

Charakterystyczne to zeznanie rzuca światło na całą rozprawę i zarzuty wytoczone przez maryawitów.

Amnestya carska w stosunku do księży na Litwie. „Kuryer litewski" donosi: „J. E. ks. administrator wileński zwrócił się do ministeryum spraw wewnętrznych z listą zawieszonych administracyjnie w pełnieniu obowiązków księży dyecezyi wileńskiej z propozycyą przywrócenia im praw. W odpowiedzi na to, ministeryum oświadczyło, że nie jest w stanie zadosyćuczynić propozycyi ks. administratora co do zbiorowego „ułaskawienia" księży katolickich. Wolno wszakże przesłać do Petersburga sprawy księży z osobna — wówczas nie wyłączone są nadzieje, że niektórzy z księży, zawieszonych w obowiązkach w trybie administracyjnym, prawa odzyskają".

Jako uzupełnienie tej wiadomości trzeba dodać wiadomość pism warszawskich z Petersburga, że w związku z odrzuceniem przez senat skarg kasacyjnych Macocha, Heleny Macochowej i Starczewskiego krążą pogłoski, że do wszystkich skazanych, prócz Macocha, zastosowana będzie amnestya.

Jawna więc jest tendencya rządu i pobłażliwość dla zbrodniarzy i przestępców — niepolitycznych.

Żydzi warszawscy a jubileusz Romanowów. Korespondent warszawski „Nowego Wremi", opisując uroczystości jubileuszowe w Warszawie uważa za niezbędne podziękować Polakom „za to, że nie przeszkadzali obchodowi jubileuszowemu (!?) Żydzi — utrzymuje w dalszym ciągu autor — „przyozdabiali swe balkony dywanami, kwiatami i chorągwiami, pragnąc w ten sposób zaświadczyć wobec Polaków, zwolenników bojkotu, że nie dzielą ich dążności separatystycznych, że nie współczują marzeniom polskim o autonomii".

Jeszcze więc raz wykazali żydzi skłonność łaszenia się i lizania rosyjskiej pięści, która ich ciemięży.

Ludność polskiego Manchesteru. Według ostatnich obliczeń ludność miasta Łodzi w roku ubiegłym doszła liczby 194,981 osób, w tem 95·046 mężczyzn 99.935 kobiet.

Powiat łódzki liczy 298.859, w czem także znaczną przewagę, bo o 15.000 — mają kobiety.

Nędza w Łodzi. Przesilenie ekonomiczne, jakie przechodzi przemysł łódzki, sprowadziło straszną nędzę wśród tamtejszych robotników. Liczba ofiar głodu w Łodzi zwiększa się z dniem każdym. Pogotowie ciągle jest wzywane do osób, które pozostając bez zajęcia i mieszkania, uległy zupełnemu wyczerpaniu sił na ulicach miasta. Stan ten jest tem beznadziejniejszy, gdyż niema nadziei polepszenia się sytuacyi.

Echa rewizyi u hr. Potockiego w Antoninach na Ukrainie. Posłowie polscy do Dumy rosyjskiej otrzymali szczegóły rewizyi u hr. Potockiego. Okazuje się, że denuncyacya włościanki, która wywołała rewizyę, wskazywała na to, iż w majątku hr. Potockiego zakopane są armaty.

Wypadek otrucia całej rodziny. Na Litwie w miasteczku Faiun w grodzieńskiej gubernii, otruła się obiadem cała rodzina obywatela Krukowskiego, składająca się z ośmiu osób. Podejrzewają zemstę służącej za surowe obchodzenie się z nią.

Ze świata.

Niebezpieczny „piec polski". „Echo de Paris" donosi z Mysłowic, że aresztowano temi dniami p. Clarel, właściciela cegielni z Belfort, który przybył na Śląsk, aby zakontraktować polskich robotników.

Głównym zarzutem przeciwko p. Carel był znaleziony przy nim list, kończący się słowami: „zapalono w piecu Polaków, jak wszyscy djabli".

Podejrzliwi urzędnicy policyjni z Mysłowic, dopatrzyli się w tem zdaniu intryg, zagrażających istnieniu państwa niemieckiego. Dopiero po sześciu dniach pobytu w więzieniu wypuszczono nieszczęśliwego przemysłowca dzięki interwencyi konsula francuskiego na wolność. Niebezpieczne zdanie znalazło swe wytłómaczenie. Okazało się że p. Clarel, zatrudniający dosyć znaczną ilość robotników polskich, kazał umieścić w ich sypialni piec i spróbować go przed swym powrotem.

Amnestya dla rzezimieszków. Według tymczasowych obliczeń, ogółem wypuszczono z więzień na mocy ostatniego manifestu 9.958 osób, w tej liczbie 840 więźniów politycznych i 9.118 złodziei, zbrodniarzy, koniokradów i innych specyalistów. Skasowano grzywny, nałożone na 776 osób w sumie 216.530 rubli.

Z dziedziny wojskowości.

O pomnażaniu kawaleryi w wojskach europejskich umieszcza fachowe pismo wiedeńskie „Die Vedette" w ostatnim swym numerze bardzo interesujący artykuł. Z treści tego artykułu wynika, że obecnie istnieje we wszystkich armiach europejskich dążenie nietylko do pomnażania kawaleryi, ale także do łączenia jej w większe jednostki samoistne t. j. dywizye, zaopatrzone w oddziały artyleryi konnej, w karabiny maszynowe, w oddziały kolarskie i samoloty. W pewnych zaś armiach, jak np. we francuskiej, istnieje tendencya do stworzenia jeszcze silniejszych jednostek samoistnych kawaleryi tj. korpusów.

To pomnażanie kawaleryi i łączenie jej w silne jednostki, mogące samodzielnie działać, jest objawem niesłychanie ciekawym. Jeszcze bardzo niedawno temu rozbrzmiewało wszędzie hasło: „Precz z kawaleryą!" — którą uznano, wobec zmienionych dziś warunków prowadzenia wojny, za gatunek broni zupełnie niepotrzebny. Teraz znów wszystkie „powagi" teoretyczne, piejąc chwalby na cześć kawaleryi, twierdzą, że dopiero razem z samolotami jest ona w możności spełniać służbę wywiadowczą.

Można mieć jednak poważne wątpliwości co do tego rodzaju zapatrywań. Ani bowiem wojna japońsko rosyjska, ani tocząca się wojna na półwyspie bałkańskim nie wykazały wcale, aby w nowożytnej wojnie kawalerya mogła odegrać poważniejszą rolę.

Medal wojenny po 42 latach. Pisma francuskie donoszą, że niejaki Ludwik Guittet, który służył w 1870 r. w 15 batalionie strzelców, został już wówczas przedstawiony do otrzymania „medaille militaire" za to, że uratował życie swemu dowódcy kompanii i sam przytem odniósł ciężką ranę. Sprawa udzielenia tego medalu Guittetowi poszła tak dalece w odwłokę, że otrzymał go dopiero teraz przed kilku tygodniami.

Pokazuje się stąd, że „Amtsschimmel" nie jest tylko wyłączną własnością Austryi!

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w dyecezyi krakowskiej.

Mianowani: X. Franciszek Kluka, proboszcz w Osielcu, wicedziekanem, X. Franciszek Kliś, proboszcz w Zawoi, notaryuszem dekanatu makowskiego.

X. Wojciech Kowalczyk, proboszcz w Lubniu, wicedziekanem, X. Dr Andrzej Kościółek, proboszcz w Myślenicach, notaryuszem dekanatu myślenickiego.

X. Kazimierz Rzeszódko, proboszcz w Chochołowie, notaryuszem dekanatu nowotarskiego, X. Kazimierz Buzała, proboszcz w Niegowici, notaryuszem dekanatu niepołomickiego.

X. Franciszek Krupa, proboszcz w Siemieniu uwolniony na własną prośbę od obowiązków wicedziekana, X. Dr Michał Kołodziej, proboszcz w Suchej, mianowany wicedziekanem z przydzieleniem mu agend dziekańskich, X. Władysław Włodyga, proboszcz w Zemarzycach, notaryuszem dekanatu suskiego.

X. Aleksander Rajda, proboszcz w Spytkowicach, wicedziekanem, X. Kazimierz Paleczek, proboszcz w Piotrowicach, notaryuszem dekanatu zatorskiego.

Kanoniczna wizyta biskupia parafij krakowskich odbędzie się w następującym porządku:

Kościół katedralny dnia 3 i 4 kwietnia, parafia N. P. Maryi dnia 6, 7, 8 i 9 kwietnia, parafia św. Krzyża dnia 13 i 14 kwietnia, parafia św. Szczepana dnia 20 i 21 kwietnia, Bronowice Wielkie 22 kwietnia z ekskursyą popołudniu do Rząski i Mydlnik, Nowa Wieś dnia 23 kwietnia, parafia św. Mikołaja dnia 27 i 28 kwietnia, Prądnik Czerwony 29 kwietnia, kościół Niepokalanego Poczęcia i kapelania św. Łazarza 30 kwietnia, parafia św. Floryana 4 i 5 maja, parafia WW. Świętych 18 i 19 maja, parafia św. Anny 25 i 26 maja, parafia św. Salwatora 1 i 2 czerwca, ekskursya do Bielan 2 czerwca popołudniu, do Olszanicy i Chełmu 3 czerwca popołudniu, parafia Bożego Ciała 8 czerwca, parafia św. Michała (Skałka) 15 czerwca b. r.

Wizytacyi dokona książe biskup Sapieha.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. — Cesarz nadał burmistrzowi w Kołomyi Janowi Kieskiemu order żelaznej korony III klasy, a radnym kołomyjskim Drowi Teofilowi Dąbickiemu i Karolowi Balickiemu krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Dra Tadeusza Spisa ze Lwowa do Chrzanowa, Tadeusza Nowackiego z Krakowa do Podgórza, koncepistów Gustawa Wex Manasterskiego z Bóbrki do Lwowa, Dra Lesława Koczyńskiego z Chrzanowa do Lwowa, Kazimierza Warzyckiego z Podgórza do Krakowa, Jana Puchalskiego z Przemyśla do Bóbrki, praktykanta Jana Jägermanna ze Lwowa do Przemyśla.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Adama Gancarczyka z Chrzanowa do Radomyśla Wielkiego, a Antoniego Szklanego z Radomyśla do Chrzanowa.

Namiestnik przeniósł starszego lekarza powiatowego Dra Waleryana Momidłowskiego z Tarnowa do Krakowa.

Krajowa Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich X. Juliana Gołąba w II szkole realnej w Krakowie, X. Dra Józefa Rychlickiego w V gimn. w Krakowie, Walerego Habińskiego w II gimn. w Rzeszowie, Michała Wąsa w gimn. w Jarosławiu, X. Dra Tadeusza Kruszyńskiego w szkole realnej w Wieliczce.

Minister robót publicznych przyznał profesorowi szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem Stanisławowi Rasińskiemu VII rangę, a Wincentemu Regiecowi, nauczycielowi w tejże szkole, VIII klasę rangi.

Nekrologia.

Pogrzeb śp. Maryi Krupińskiej, zmarłej w sobotę 15 bm. odbył się dziś z domu żałoby przy ul. Poselskiej l. 7. W pogrzebie wziął udział znaczny zastęp duchowieństwa oraz pobożna publiczność. Zwłoki śp. Maryi Krupińskiej złożono na cmentarzu krakowskim.

„Życie Jezusa" ukaże się dzisiaj i w dwóch następnych dniach na ekranie w „Kinobajce". Dzisiaj urządziła dyrekcya przedstawienie dla zaproszonych gości. Piękne i podniosłe obrazy, składające się na wielki dramat Odkupienia, wywierają głębokie wrażenie na widzach. Piękne są także krajobrazy palestyńskie i egipskie, na których tle rozgrywa się męczeńskie życie Chrystusa. Biblijne cytaty służą za objaśnienia poszczególnych obrazów.

Nowa kawiarnia w Krakowie. Niedawno otwartą została nowa kawiarnia w Rynku głównym pod L. 16 na pierwszem piętrze, której właścicielem jest znany naszemu miastu obywatel i przemysłowiec p. Ludwik Franczek. — Piękny frontowy lokal, o czterech wielkich stylowych salach, jest z komfortem umeblowany i wyekwipowany i bardzo wygodnie i gustownie. Są tam osobne sale bilardowe, sale dla czytelń, w której wielka ilość gazet wszelkiego rodzaju się znajduje, są osobne gabinety na liczniejsze zebrania familijne, sala dla gier towarzyskich itd. Publiczność miejscowa, jak i przejezdna powinny udzielić swego poparcia rzetelnej a cichej pracy p. Franczka i poprzeć jego nowy a gustownie urządzony lokal.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Poniedziałek dnia 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (2 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof. Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Taniec Czynowników".
Wtorek. „Leci liście z drzewa...". Ceny zniżone do połowy, dla młodzieży szkolnej.
Środa. „Judasz z Kariothu".
Czwartek, piątek, sobota. Teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 15 marca włącznie do środy 19 marca br.; „Kaprys milionera", francuska komedya (Zuzanna Grandais występuje). Dwie humoreski: „Żywa pantera i Teściowa" oraz „Ligotto jako maszynista". Dramat w 2 częściach „Narzeczona lotnika" z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik, najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Artystyczna ilustracya muzyczna.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codzienie od wpół do 5 do 11.

Z teatru.

„Lawina" — dramat w 4 aktach przez Kucharskiego.

Nawet bez komunikatu dyrekcyi publiczność szybkoby się zoryentowała, że „Lawina" jest pierwszym utworem autora młodego i niedoświadczonego, — ale również bezpośrednio musiała spostrzedz, że dramat ten napisał człowiek poważnie myślący i głębiej czujący.

Tylko brak doświadczenia i pewna naturalna u początkującego autora nieporadność nie pozwoliły mu dostrzedz nieporozumienia, jakie wynikło z rozdźwięku panującego pomiędzy realistyczną formą dramatu, a jego symboliczną treścią. O ile dramat realny p. Kucharskiego jest błędny i nieprawdopodobny, o tyle jego symboliczny podkład jest subtelny, poetyczny i psychologicznie prawdziwy. Żywiołowy, niepohamowany wybuch młodej, świeżej duszy, rwącej się do miłości i życia, prowadzi do konfliktu bez wyjścia z nieubłaganemi prawidłami zimnej rzeczywistości. W tem starciu, odmalowanem trochę za surowo, ginie bohaterka dramatu, nieszczęśliwa i niewinna jak Ofelia; a że śmierć jej usuwa trudności, powstające na drodze codziennych życiowych obrachunków, — pozostali, ci właśnie, którzy pośrednio w przepaść ją popchnęli, — podają sobie rękę do zgody, spokojnie, bez żalu do siebie i nawet bez żalu za nią. To właśnie zakończenie, realnie dość nieprawdopodobne, — wywołało wrażenie jakiegoś dziwnego cynizmu, który nie wynikał wcale z intencyi autora, ale był konkluzyą psychicznego tła dramatu.

Grano „Lawinę" wybornie we wszystkich rolach. Pani Mrozowska bardzo subtelnie zaznaczyła dwoistość postaci bohaterki i miała nadspodziewanie silne akcenty prawdziwego uczucia. — Pp. Jednowski, Kosiński, Solski i Bończa byli niezwykle usposobieni i grali doskonale.

Kronika literacko-artystyczna.

„Szlakiem legionów" w Warszawie. Ostatnią nowością, jaką wystawi „Nowy Teatr Polski" w bieżącym sezonie będzie, jak się z pewnego źródła dowiadujemy, „Szlakiem legionów". Premiera pięknego dzieła L. H. Morstina odbędzie się prawdopodobnie 20 kwietnia. Dzień ten będzie dla Warszawy prawdziwem świętem artystycznem, bo dyrekcya pierwszego dzisiaj w Polsce teatru wystawi najnowszy dramat naszego poety ze zwykłym sobie artyzmem. Dekoracye zaprojektuje p. Karol Frycz, najpopularniejsza dzisiaj w Warszawie osobistość.

Główne role odtworzą panie: Przybyłko-Potocka i Zielińska; pp. Józef Węgrzyn (starościc), Wejchert (Damazy), Szobert (podkomorzy), Jerzy Leszczyński (Andrzej).

Propozycye konserwatystów.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 marca.)

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie prezesów klubów polskich, na którem pos. Abrahamowicz przedstawił imieniem prawicy nowe jej postulaty, a mianowicie: aby wydział krajowy składał się z 9 członków, tj. 6 Polaków, 2 Rusinów i marszałka; dalej żąda prawica zabezpieczenia mniejszości w Radach powiatowych oraz, co się tyczy reformy wyborczej, przerzucenia jednego mandatu z kuryi gmin wiejskich do kuryi średniej własności.

Zastępcy demokratów i ludowców sprzeciwili się tym postulatom i oświadczyli, że w dalszych rokowaniach z Rusinami nie wezmą udziału i pozostawią prowadzenie tych rokowań konserwatystom.

Posiedzenie prezesów zatem przerwano i niebawem odbyła się konferencya posła Abrahamowicza i namiestnika z prezydyum klubu ukraińskiego i zastępcą starorusinów Korolem.

Nad postulatami konserwatystów wywiązała się obszerna dyskusya. Rusini oświadczyli, że na nowe postulaty konserwatystów absolutnie się nie godzą.

Posiedzenie komisyi reformy wyborczej zostało odroczone do wieczora.

Sprawa pokoju.

Urzędowa obrona lojalności.

Wiedeń. (T. B.) Doniesienie, które petersburska agencya telegraficzna dołączyła jako dodatek do ułożonego przez rządy Austro-Węgier i Rosyi identycznego komunikatu w sprawie obustronnej redukcyi wojsk wywołało w prasie komentarze, w których zarzucono rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych nielojalne postępowanie.

Wobec tych publicystycznych wywodów stwierdza c. k. Biuro korespondencyjne, że jedynemi enuncyacyami urzędowemi w tej sprawie są oba ogłoszone we „Fremdenblacie z 12 b. m. komunikaty, oraz wstępny artykuł tego pisma z dnia 12 b. m. i że żadna z tych publikacyj nie zawiera oświadczenia, w któremby się kryły wspomniane wyżej zarzuty.

Zgoda rosyjsko-austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rano doszło do porozumienia między rządem rosyjskim a austryackim w sprawie Skadaru.

Urlopowanie w marynarce.

Pola. (Tel. wł.) W marynarce austryackiej udzielono kilku tysięcom rezerwistów urlopów na święta. Na stałe nie urlopowano nikogo.

Echa z Bałkanu.

Przed upadkiem Skadaru.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tutaj ze Skadaru, że wczoraj rozpoczął się ogólny atak na twierdzę. Serbskie działa czynią wielkie spustoszenia w fortach tureckich. Magazyn amunicyi twierdzy stoi w płomieniach.

Ostatnie chwile.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości Skadar jeszcze nie upadł, ale poddanie się jego oczekiwane jest lada chwila.

W każdym razie jest pewnem, że Skadar należeć będzie do Albanii. Mocarstwa nie dopuszczą bowiem do tego, aby tam usadowili się Czarnogórcy.

Niepokoje w armii bułgarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Czorlu, że wśród wojska bułgarskiego szerzy się niepokój, gdyż żołnierze chcą wracać do domu. Dwa bataliony cofnięto z linii bojowej.

Znowu walki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczoraj na południe od Derkos odbywała się silna walka, słychać było cały dzień kanonadę.

Ateny. (T. B.) Wojska greckie obsadziły wyspę Samos.

Ateny. (T. B.) Wojska greckie obsadziły Prenieti (wilajet Janina). Turcy cofnęli się do Berat.

Przeciw zaborczości Rumunii.

Sofia. (Tel. wł.) U premiera Gessowa zjawiły się deputacye nadgranicznych miejscowości z prośbą, aby nie oddawano ich Rumunii.

„Hamidje".

Ateny. (T. B.) Okręt „Hamidje" przybył do Aleksandryi.

Klęski Turków.

Dezercya Turków.

Sofia. (Tel. wł.) Turcy grupami dezertują z Adryanopola. Grupy te liczą po 50 do 100 ludzi i są prowadzone przez podoficerów. Uciekinierzy poddają się Bułgarom.

Ateny. (T. B) „Biuro prasowe" podaje depeszę następującej treści z 8 go: Dywizya z pułkiem kawaleryi dotarła do Argyrocastro i wypędziła nieprzyjaciela. Dwa bataliony tureckie w liczbie 1500 żołnierzy i 300 oficerów wzięto do niewoli.

Zdobycze Greków.

Ateny. (Tel. ag. at.) Grecy zajęli Argyro Castro.

Stanowisko mocarstw.

W sprawie rokowań pokojowych.

Wiedeń. (T. B.) „Politische Corr." donosi z Sofii, że podług nadeszłych tam do kół dyplomatycznych informacyj, wielkie mocarstwa zajmują się projektem nowej podstawy dla rokowań pokojowych. Ogłoszenie tych propozycyj nastąpi jak najrychlej i spodziewają się, że projekt ten umożliwi porozumienie między obu stronami.

Początek rokowań pokojowych.

Sofia. (Tel. wł.) W najbliższym czasie za inicyatywą ambasadora Giersa rozpoczną się w Petersburgu konferencye turecko-bułgarskie w sprawie pokoju.

Stanowisko Austro-Węgier.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministeryalnej. Hilmi basza doniósł z Wiednia, że Austro-Węgry zawiadomiły mocarstwa, iż nie zgodzą się na oddanie Skadaru Czarnogórze.

Z caratu.

Interpelacya o brak pracy w Łodzi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Socyalni demokraci wnieśli do Dumy interpelacyę w sprawie braku pracy w Łodzi. Interpelacya wskazuje na to, że zagranicą rząd przedsiębierze wszelkie możliwe środki w celu zapobieżenia braku pracy, n. p. ubezpieczenie robotników na wypadek pozbawienia pracy, giełdy pracy, roboty publiczne itd. W Łodzi nic podobnego niema. Brak pracy szerzy się w niebywały sposób, ludzie umierają z głodu na ulicy. Niezbędne są energiczne środki w celu niesienia pomocy, tymczasem gubernator odmówił robotnikom utworzenia komitetu pomocy dla pozbawionych pracy.

Represye prasowe.

Petersburg. (Tel. pryw.) Redaktorów dzienników: „Riecz", „Russkaja Mołwa" i „Dień" pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie wiadomości, zawierających oznaki obrazy armii w numerach z dn. 14 i 15 b. m.

Petersburg. (Tel. pryw.) Redaktora pisma „Prawda" skazano na zapłacenie 500 rubli grzywny za artykuł z dn. 13 b. m. p. t. „Bezpłodność czwartej Dumy".

Witte wraca.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wśród członków Rady państwa krążą pogłoski o powrocie do władzy hr. Wittego. Ogólną uwagę zwróciło to, że hrabina Witte wzywana była, podczas uroczystości jubileuszowych do Dworu.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 marca.)

Rozterki w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Hr. Thun zjawił się na audyencyi u cesarza. Zwrócił on uwagę cesarza na osłabienie finansowe Czech i potrzebę specyalnych zarządzeń. Wskazał także na możliwą potrzebę rozwiązania Sejmu czeskiego.

Rocznica marcowa.

Wiedeń. (T. B.) Z okazyi rocznicy rewolucyi marcowej robotnicy tak jak w latach poprzednich, udali się w znacznej liczbie na cmentarz centralny, gdzie nad grobami poległych przemawiał Ellenbogen i reprezentanci różnych organizacyj robotniczych.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe. Rozpoczął się już przedświąteczny zastój.

Wypadek podczas ostrego strzelania.

Paryż. (T. B.) Z Toulonu donoszą, że podczas wczorajszych ćwiczeń w ostrem strzelaniu jeden nabój z pancernika „Jules Ferry" uszkodził ciężko dom w pobliżu położony i zranił ciężko cztery osoby.

Obita sufrażystka.

Londyn (T. B.) Tłum wrogo usposobiony dla sufrażystek w liczbie blisko 10.000 udał się do Hyde Parku, gdzie miało się odbyć zwykłe ich niedzielne zgromadzenie. Ledwie zjawiła się kierowniczka zgromadzenia, miss Drummond i chciała przemawiać z powozu, obrzucono ją kawałkami murawy. Mimo wrzawy przemawiała pół godziny, przytem obrzucano ją pomarańczami i kamieniami. Następna mówczyni przemawiała już wśród większego spokoju. Policya rozwiązała jednak zgromadzenie i rozpędziła tłum. Większą część uczestniczek obito, wiele kobiet wróciło do domu z podartemi w strzępy sukniami.

Śmierć lotnika.

Paryż. (T. B.) Lotnik Mercier spadł wczoraj z samolotu i zabił się na miejscu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ekscelencya hr. Leopold Göess z rodziną z Grazu, hr. Seweryn Krasicki z Ruskiej Wsi, Jadwiga Zaborowska z Zakopanego, Tadeusz Tillinger z Petersburga, Dr Michał Wasung ze Lwowa, Mieczysław Romanowski z Krosna, Antoni Bielewicz z Tarnobrzegu, Michał Terech z Zawiercia, Mieczysław Wójcicki ze Lwowa, Kazimierz Piliński z Tarnowsca, Stefan Turya z Gromadzic (Król. Polskie), Jan Kowalski z Igołomii (Król. Polskie), Stefanowie Szczawińscy z Warszawy, Janowie Skotniccy z Zakopanego, Ludwik Wyganowski z Wysokiej (Piotrkowskie), Antoni Lewaiski z Wiednia, Henryk i Jan Krobiccy z Mikołaja, Romana Arnoldowa z Sosnowca, Antoni Łada-Grodzicki z Rawy Ruskiej.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl

Józefa RULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

„Na święta“

już nadeszły wszystkie świeże towary wchodzące w zakres handlu kolonialnego i delikatesów.

WOJCIECH OLSZOWSKI
w Krakowie
Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej

Kadzidło kościelne

Poutpouri	I-a kor. 4 80 hal. za 1 kg.
Królewskie	I a kor. 3 — hal. za 1 kg.
Najszlachetniej.	I-a kor. 2 — hal. za 1 kg.
Najlepsze	I-a kor. 1 60 hal. za 1 kg.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia, lampki i knotki „GUILONA“

KALOSZE ROSYJSKIE

Kręgle i kule OGRODOWE, przybory bilardowe i wszelkie gry polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków
Rynek 37. 270 3-3

Wina węgierskie
Hegyalajskie szlachetne
przeważnie z własnych winnic
Wina francuskie
białe i czerwone
Madeyra i Malaga
Cognaki
tylko
francuskie
pierszorzędnych
marek

JULUSZ GROSSE
W KRAKOWIE PAŁAC SPISKI

Kierownictwo restauracyi
Zamku na Wawelu

poszukuje na posadę

urzędnika administracyjnego

odpowiedniej siły.

Pierszeństwo mają wysłużeni wojskowi lub pracujący od dłuższego czasu w administracyach przedsiębiorstw.

Miejsce do obsadzenia od 1-go kwietnia br. pensya do 150 Koron miesięcznie płatnych z dołu.

Podania należy wraz z dołączeniem świadectw nadsyłać do:

Kierownictwa restauracyi
Zamku na Wawelu, Kraków.

POSZUKUJE POSADY

Karbowego lub polowego od 1-go kwietnia wiadomość .91 3 1
Kraków Łobzowska 45. Matuszczyk

Tanio i w dobrym stanie

do sprzedania zaraz rozmaite sprzęty domowego urządzenia, mianowicie kilkanaście łóżek żelaznych z wkładami, tyleż szaf stoły, umywalnie, szafki nocne, biurka krzesełka i t. d. 393 3 1

Wiadomości bliższych udzieli W. Pan E. Bórek, Gołębia 2 parter.

Poselska 15.

Bardzo ważne na Święta Wielkanocne

Ozdoby cukrowe, baranki, pisanki, kwiaty owoce i t. d..

Masa migdałowa, orzechowa mak tarty. Przyjmuje zamówienia na torty, babki, przekładańce placki, syrniki, mazurki, strucle i t d. **ceny niskie**, przyjmuje mak do tarcia.

Fabryka wyrobów cukierniczych
R. Pieczarki
Kraków ul. Poselska l. 15
Na prowincye zlecenia odwrotnie 352 6 2

MEBLE

Szafy biblioteki stoły lustra fortepian mahoniowe, szafa z lustrem i tremutka palisandrowa, garnitur mebli stół i lustro czarne, obrazy olejne i rysunki Wyspiańskiego i innych artystów, i różne meble nadeszły.
Kraków ul. Gołębia l. 10.
aklep katolicki 346 10-3



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

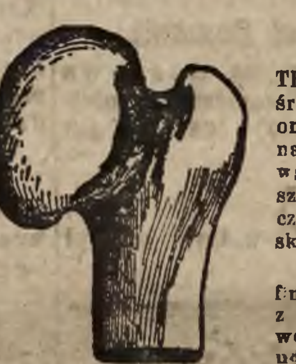
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

Piwo Żywieckie
Ludwik Lazar
Kraków.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYSUNEK NO. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębioniebieskawego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie że „trzeba widzieć by się przekonać“ M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków antireumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie pan Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, wobec tego, że każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i wż den sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbuje lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to. nim się przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacient ten został zupełnie wyleczony. To dało panu Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. Pan J. Zaączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie Praga zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. Pan J. Koneczny w Zduńskiej-Woli, Kalińskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Klonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie zaikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskie, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej sobie przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej nporczywych wypadkach.



Rysunek No. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym: chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. Trayser Nr. 157 Bangor House Shoe Lane w Londynie

:: Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu ::

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze — leśne — warzywne — kwiatowe

z gwarancyą czystości i kiełkowania.

DRZEWKA OWOCOWE I OZDOBNE

Krzewy, Róże, pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące — — — w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — — —

E. FREEGE, Kraków.

Dyrekcya kraj. śred. szkoły rolniczej

w Czernichowie pod Krakowem

poleca z ogrodu szkolnego

doborowe drzewa owocowe

wysokopienne najlepszych odmian

Jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie i czereśnie

po 80, 90 i 100 hal. za sztukę. 369 10 3

Wszelkie rozsady kwiatów, warzyw i róż, oraz rozsady kapusty zwykłej, brunszwickiej i karpieli

do uprawy polowej w masowej produkcyi po 12 hal. za kopę.

PIJŻE WASON PRZED KIEŁBASĄ, PO KIEŁBASIE NAPIJ WASIE! .:.

SPECYAŁY:

„WSZYSTKO JEDNO“
„JESZCZE RAZ“
„BOTANIK“

POLECA

SKLEP FABRYCZNY PAROWEJ FABRYKI WÓDEK POLSKICH

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

ZWIERZYNIEC-KRAKÓW, PAŁAC 25 — TELEFON 77

FILIA FABRYKI: PRĄDNIK CZERWONY, „POCIESZKA“ — TEL. 580

Kotwica (marka)
Syrup. Sarsaparillae
złożony środek przeczyszczający krew. Flaszka k. 8·60 i 7·50.

Kotwica - Liniment Capsici złożony
(marka)
uzupełnienie do Pain-Expellera
z marką kotwica, — środek wcierający dla uśmierzenia bólu przy przeziębieniu, reumatyzmie, giehcie itd.
Flaszka k. —·80, 1·40, 2·—

Z marką kotwica żelazo Albuminat tynktura
przy beskrwistości i błednicy.
Flaszka k. 1·40.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach albo wprost od
dr. Richtera,
apteka „Zum Goldenen Löwen“,
Prag, I., Elisabethstr. 5.

HANDEL FARB

i przyborów art. malarskich

pod firmą

Wiktor Wanderer
Kraków, ulica Szewska l 21

poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki, wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, oraz artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Na święta

Farby, Pisanki, Śmigusy, Wody kolońskie, Perfumy w wielkim wyborze, Świerzy transport rakiet tennisowych piłek nożnych, o raz przyborów do rybołostwa. 385 0

Egzaminowany kandydat

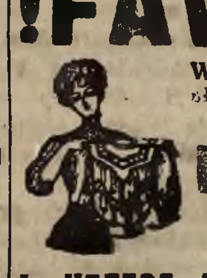
notaryalny, obejmnie zaraz posadę **w Zachodniej Galicyi** 389 4 2
Zgłoszenie:
Z. Gozdawa Godlewski
Kraków, Grabowskiego 4.

!!Na święta!!
CUKIERNIA
pod firmą
Z. Majewski
ul. Karmelicka l 15

poleca

Torty, przekładańce, serniki, makowniki babki i. t. p.
Masa migdałowa i orzechowa.
Ubrania cukrowe i Baranki.
W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doborowych tortów i ciast różnych
Zamówienia wysyła się. 339 3 3

!FAVORIT!



Wszelkie Albumy Mód i słynne Kroje (dla dorosłych i dla dzieci)

FAVORIT

do nabycia 276 10-8

tylko u Firmy:
I. HOPCAS i A. SALOMONOWA
Kraków ul. Szczepańska l. 9.

„Katolicka Spółka handlowa“

otwarła sklep kolonialny przy Małym Rynku l. 4, zaopatrzony w najświeższe doborowe towary po cenach przystępnych. Z okazyi nadchodzących Świąt poleca się P. T. Paniom czyniącym zakupna, ręcząc za dobroć towaru, dokładność w wykonaniu zamówień i szybką obsługę tak w miejscu jakoteż i na prowincyę. 365 10 3

Sklep zaopatrzony zostanie
w wędliny Tuchowskie
znane ze znakomitej dobroci.

Spólnika

wybitnie solidnego, inteligentnego i zdolnego specyalnie do prowadzenia w Krakowie wielkim, biura pośrednictwa w interesach poszukuje się. — Zgłoszenia do 20 marca pod „Agencya pr. Kraków“ post. rest. za kwitem inseratowym.



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRANGA
W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

== **Prenumeruj** ==
najtańsze ilustrowane czasopismo
„Polskie Universum“
Ponad 1000 ilustracyi rocznie
Prenumerata roczna wynosi K. 5. półrocz. 2·50
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 hal. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i. t. d. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor 40 hal. do 6 kor. 70 hal.
Cenniki na żądanie franko. 340

DRZEWA
OWOCOWE

wysoko pienne i karłowe, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe, rośliny na żywopłoty, drzewa iglaste po umiarkowanych cenach poleca

Józef Mazanek

szkółki drzew w Sendná p. Jicin
Czechy 162 20·11
Cenniki darmo.

Za 6 kor.

beczkę a 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY DESEROWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cennik różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 386 50

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ulica Szewska L. 10.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

DUŻY WYBÓR BIELIZNY STOŁOWEJ I POŚCIELOWEJ.

Ceny przystępne. 1524 10 3 Towar doborowy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.